

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk. miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

## TELEGRAMY.

(W. T. B.)

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 16 bm.

#### FRONT ZACHODNI.

We Flandrii szczególnie w pobliżu brzegu walki artylerji w sposób widoczny się ożywiły. Nabrały one siły tak samo w okolicy Roye i Ville au Bois (na północo-wschód od Reims).

W Szampanji dokonali Francuzi po silnem ale bezplodnem przygotowaniu działowem bezskutecznych zupełnie ataków na nasze pozycje na południe od St. Souplet i na zachód od drogi Somme—Py—Souain. Ataki te kosztowały nas niewiele, a ich bardzo wielu ludzi, nadto wzięliśmy 2 oficerów i 150 nieranionych żołnierzy do niewoli, oraz zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe.

Na lewo od Mozy dalsze próby nieprzyjaciela, skierowane ku wyrwanii z naszego posiadania wyżyny «martwy człowiek» i pozycji leśnych na północo-wschód od niej, zostały stłumione w zarodku.

Między Mozą i Mozelą sytuacja się nie zmieniła.

Na południe od dolnego Aspach nasze patrole po skutecznem ostrzeżeniu nieprzyjacielskich okopów przedostały się do nich, zniszczyły urządzenia obronne i powróciły z kilku jeńcami i zdobyczą.

W walce powietrznej stracony został francuski aparat lotniczy na południo-wschód od Beine (Szampanja). Lotnicy splonęli. Nieprzyjacielscy lotnicy powtórzyli w nocy napad na niemieckie lazarety w Labry (na wschód od Conflans). Pierwszy napad uskutecznił w nocy na 13 marca. Szkód wojskowych nie wyrządzono, z pomiędzy ludności jedna kobieta została raniona ciężko, a jedna kobieta i dwoje dzieci lekko.

#### FRONT WSCHODNI

Walki patrolowe na rozmaitych punktach frontu; żadnych szczególnych wypadków nie było.

#### FRONT BAŁKANSKI

Nic nowego.

Naczelne

Dowództwo armji.

### KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 16 marca.

#### FRONT ROSYJSKI.

W armji Pflanzera-Baltina i w grupie wojsk Böhm-Ermollego z obu stron wznowiona działalność artylerji. Na północ od Kozłowa, nad Strypą odparły nasze oddziały ochronne rosyjskie ataki.

#### FRONT WŁOSKI.

Natarcia Włochów na froncie Isonzo wczoraj osłabły. Dwie próby wielkiej siły podjęte w celu zajęcia pozycji Podgóry, odparte zostały ogniem działowym. Na północnym stoku Monte San Michele krwawo został odparty atak nieprzyjacielski. Walki działowe trwały i w nocy. Na froncie Koryntji pod Fellą również utrzymuje się ogień działowy.

#### FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Żadnych szczególnych wypadków nie było.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
v. Hoefler  
Feldmarszałek-leutenant.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol 16 marca.—

Kwatera główna donosi: 13 i 14 marca cztery krążowniki nieprzyjacielskie i dwa torpedowce wystrzeliły w pojedynkę i w rozmaitych punktach kilka granatów na okolice Tekke Burun. Przez odpowiedź naszej artylerji zostały one zmuszone do oddalenia się. Jeden z naszych aeroplanów napadł ogniem karabinów maszynowych na aeroplany nieprzyjacielskie i zmusił je do ucieczki na Imbros. 14 marca wieczorem zostały zrzucone bomby przez aeroplan nieprzyjacielski w okolicy miejsca wyładunkowego Akabah. Wszystkie one wpadły w morze. Straciliśmy nieprzyjacielski aeroplan o 2 km. na wschód od kanału Suezkiego. Lotnicy uciekli. Pozatem nic ważnego.

KAIR (16 bm.) Urzędownie. Generala Peyton zajął w dn. 14 marca Sollum. 13 marca nieprzyjaciel wyśadził w powietrze swoje zapasy amunicji. Następnego dnia okazywał on słaby opór. Wykonany został pościg przy pomocy automobilów pancernych,

kawalerji i jeźdźców na wielbłądach. Przywiedziono 28 jeńców, w tem 3 oficerów. Zdobyto 9 karabinów maszynowych. Około 50 nieprzyjaciół padło, między nimi 3 oficerów. Obóz nieprzyjacielski jest w naszym ręku. Około ćwierć miliona paczek naboju karabinowych zostało zniszczonych.

LONDYN (16 marca). Pisma donoszą z Mezopotamji. Angielska piechota zaatakowała w dn. 11 marca wysunięte pozycje tureckie nad Tygrysem i zabiła bagnietami znaczną ilość Turków. Oddział wrócił z powrotem wzięwszy dwóch oficerów i 50 żołnierzy do niewoli.

BUDAPESZT (15 marca). Tel. Union. Według gazet konstantynopolitańskich «As Est» donosi o ofensywie rosyjskiej na Kaukazie co następuje: Według wiarogodnych informacji ofensywa rosyjska na Kaukazie po wzięciu Erzerumu ustała. Zdobyta wskutek tego straciła znaczenie. W. Ks. Mikołaj podjął swoją akcję, wymagającą wielkich ofiar jedynie po to, by ułatwić sytuację wojsk angielskich, którym w Mezopotamji i nad Irakiem groziła katastrofa. Celem tego nie osiągnięto. Trudności, które mieli Turcy, są również trudnościami dla przeciwnika. W Iraku i Mezopotamji Anglicy posiłkują się rzeką Tygrysem dla transportów. Rosjanie natomiast używać mogą tylko dróg. W. Ks. Mikołaj podjął ofensywę ze 100 tys. ludzi. Obrońcy mieli tylko 40 tys. i okazali przytem wybitny opór. Tureckie straty wynoszą rzeczywiście kilka tysięcy ludzi i 150 starych armat. Do wojsk rosyjskich dołączyli się kaukazcy armeńscy, którzy mordują i niszczą. W Erzerumie wymordowali oni wszystkich Turków, nawet starców i dzieci.

BERLIN (16 bm.) Jak dowiadujemy się sekretarz stanu przy ministerjum marynarki, Wielki Admirał, von Tirpitz złożył swą dymisję. Jako jego następcą wymieniany jest Admirał von Capelle.

LONDYN (16 marca). Churchill wyjechał z Anglii i udał się znowu na front.

LIZBONA (16 bm.) Minister finansów, wojny, spraw zagranicznych, marynarki i robót publicznych pozostali w nowym gabinecie. Przewodnictwem i kolonje objął Almeida.

WASZYNGTON (16 marca). Komunikat Reutersa. Przychodzi tu wiele sensacyjnych sprzecznych z sobą wiadomości z meksykańskiej granicy. Ponieważ zarządzone tam cenzurę więc nie można sprawdzić, czy prawdziwe są one, czy też nie. Między innymi twierdzą, że komendant mia-

sta Ojinaga, zwolennik Carranzy został zamordowany, gdy próbował zdławić bunt swych wojsk, próbujących dokonać napadu na Stany Zjednoczone. Następnie donoszą, że konsul amerykański w Torreon i tamtejsi Amerykanie mają zamiar wyjechać i że angielski wicekonsul broni ma interesów amerykańskich.

PETERSBURG (15 marca). Agencja Petersburska donosi: Ustanowiona przez Cesarza komisja naczelna do zbadania powodów braku amunicji zdecydowała się pociągnąć przed sąd byłego ministra wojny, Suchomlinowa za postępowanie niezgodne z prawem. Cesarz zatwierdził decyzję komisji.

### Otwarcie parlamentu w Berlinie.

BERLIN (15 marca). W. T. B. Wiosenne posiedzenie parlamentu otwarte zostało przez prezesa dr. Kampfa następującymi słowy: Parlament przystępuje do swych posiedzeń pod znakiem walk obecnych, za pomocą których dzielne nasze wojska, których bohaterka odwaga i gotowość bojowa przenosi wszelkie pochwały, i ich genialni wodzowie na zachodzie wstrząsnęły nieprzyjacielem. Myśli nasze są z nimi, a nie mniej z naszą dumną flotą (oklaski), która tylu bohaterскими czynami a teraz właśnie przez znakomite czyny i szczęśliwy powrót Möwy (oklaski) dowiodła, że znakomicie może się mierzyć z najznakomitszymi podróżnikami morskimi wszystkich czasów i wszystkich ludów (oklaski). Jednymyślnie ślemy naszym i sprzymierzonym wojskom oraz ich wodzom na lądzie i morzu nasze dziękczynne pozdrowienia (oklaski). Zobowiązani jesteśmy tu w kraju przez powodzenie nowej pożyczki wojennej udowodnić, że niezłomną siłą finansową Niemiec. (Oklaski).

Następnie budżet państwowy roku 1914 został przekazany wydziałowi skarbu. Szereg petycji odłożono do decyzji wydziału.

Rada seniorów parlamentu omówiła wyczerpująco przed rozpoczęciem plenum plan zajęć na zaczynającą się sesję. Zgodzono się na to, by odbyć posiedzenia 15-go i we czwartek o 3-ej po południu, na którym sekretarz stanu przy skarbie państwa, Helfferich uzasadni budżet i projekty podatkowe. Następne posiedzenie odłożone będzie do najbliższej środy.

Pierwsze czytanie budżetu i projektów podatkowych ukończy się prawdopodobnie na dwóch posiedzeniach następnego tygodnia. Budżet, zagadnienia gospodarczo-wojenne przekazane będą wydziałowi skarbu państwa, a projekty podatków komisji

złożonej z 28 członków. Nie jest wykluczonem, że dwa ostatnie dni poświęcone będą omawianiu zagadnień wielkiego znaczenia politycznego.

\*

Pisma berlińskie omawiają zadania, które parlament ma rozstrzygnąć na swej sesji podatkowej. «Berl. Loc. Anz.» pisze: parlament ma trudne zadanie wyciągnięcia koniecznych skutków z zezwolenia na pożyczkę wojenną. Pewne oznaki wskazują, że tu i widać istnieje dążenie do rachowania się ze spokojem obywatelskim (Burgfrieden) nie w tym samym zakresie, co dotychczas. Przez wyjaśnienia w komisji wzbudzenie umysłów znowu się uspokoi. Można mieć zaufanie, że parlament jak na dotychczasowych sesjach wojennych, tak i obecnie znajdzie właściwą drogę do zbawienia ojczyzny.

Należy sądzić, że partja socjaldemokratyczna przynajmniej w sprawie podatków iść będzie według swego dawnego punktu widzenia bez ograniczeń i zażąda ściśle, by ciężary wojny pokryte były przez bezpośrednie podatki.

«Freisinnige Ztg» pisze: Jest prawie wykluczone, by w ciągu niewielu tygodni dało się załatwić wszystkie projekty prawa. Cieszyć się trzeba będzie jeśli przed ferjami Wielkanocnymi przeprowadzi się przez drugie czytanie budżet bez projektów podatkowych.

\*

O rozpoczynającej się sesji parlamentu, pisze «Dziennik Poznański» między innymi:

Z natury rzeczy lwią część pracy prawodawczej w rozpoczynającej się sesji pochłonie, o ile wchodzi w grę sam budżet, sprawa nowych podatków. O ile sądzić można z głosów prasy niemieckiej o projektach podatkowych, opracowanych w niemieckim urzędzie skarbu, to w każdym razie niektóre z tych projektów wywołają i w parlamencie ożywią bardzo wymianę zdań. Zwłaszcza podatki, obciążające ruch gospodarczy, spotkają się z dość energiczną krytyką. Wobec jednak konieczności pokrycia w tych ciężkich czasach potrzeb państwowych podatki te chociaż w zmienionej może formie zdobędą sobie podług wszelkiego prawdopodobieństwa większość w reprezentacji narodu.

W parlamencie Rzeszy niemieckiej istnieje, jak zresztą we wszystkich prawie ciałach prawodawczych, zwyczaj poruszania w toku rozpraw budżetowych wszelkiego rodzaju kwestji, nie zostających z budżetem w bezpośrednim związku. Przedewszystkiem polityka zagraniczna rządu zajmuje w tej dyskusji obszerne bardzo miejsce. Względy na bezpieczeństwo państwa nakładają naturalnie w obecnym czasie wojennym na przedstawicieli narodu obowiązki powściągliwości dość daleko posuniętej.

Nie mniej przeto oczekiwać można z niejaką pewnością, że i w rozpoczynającej się obecnie sesji nastąpi ze strony powołanej pewne wyjaśnienie obecnego położenia politycznego i że z tem wyjaśnieniem połączy się dyskusja—oczywiście ograniczona do właściwych rozmiarów. Dzisiejsza narada kanclerza Rzeszy niemieckiej z przywódcami stronnictw politycznych nakreśli niewątpliwie tej dyskusji odpowiednie granice.

Przypuszczać wreszcie można, że i położenie wewnętrzne w toku rozpraw budżetowych nie będzie pominięte, lecz wywoła mniej lub więcej obszerną wymianę zdań pomiędzy reprezentantami narodu a przedstawicielami rządu.

## NASZE OBOWIĄZKI.

Człowiek w istocie swojej należy przedewszystkiem do Boga, który go dla chwały swojej stworzył, chce by on go znał, kochał i wiernie Mu służył, i to jest dla każdego pierwszym obowiązkiem. Ale ten bezpośredni obowiązek służenia Bogu składa się właśnie z mnóstwa obowiązków pośrednich. I tak, człowiek należy do rodziny, której powinien odpłacać się za to, co od niej i przez nią otrzymał; należy do społeczeństwa, którego jest członkiem i dla którego być powinien, i to z woli bożej, członkiem społecznym; należy do ojczyzny, która go zrodziła i względem której ma obowiązki obywatelskie, której stanowi część żywotną, której chwala i pomyślność od niego w części zależy, ojczyzny, którą winien znać i kochać, ażeby jej wiernie służył, królestwo boże w niej szerząc.

Ojczyznę trzeba znać: znać jej dzieje, jej język, jej właściwe cechy, jej warunki bytu ekonomiczne, społeczne i polityczne, gdyż z obeznania się z jej sprawami ubiegłymi, i bieżącymi, z jej zasobami materialnymi i moralnymi wynika możność służenia jej rozumnie i skutecznie. W rzeczy samej, ludzie najbardziej pod względem narodowym wykształceni zwykle najpożyteczniejszą ojczyźnie służą. Mówię zwykle, bo nie zawsze tak jest. Są potworne natury, dla których nauka zostaje martwą literą, do niczego ich nie pobudza i nic im nie nastęrcza, ani poczucia obowiązków względem Boga, ani poczucia obowiązków względem ojczyzny. Skądinąd są dusze wybrane, które z małym zasobem wykształcenia posuwają miłość Boga aż do świętości, i są serca szlachetne, które z bardzo ograniczoną wiedzą dziejów narodowych posuwają miłość ojczyzny aż do bohaterstwa. Wyjątki jednak nie stanowią reguły. Z zasady trzeba kraj swój znać i znać wszystko, co się do niego odnosi, ażeby wypełnić obowiązki miłości i służby jemu należnej.

Każdy naród, jak i każdy człowiek, ma w myśli bożej swoje szczególne posłannictwo, jakby swój szczególny powód bytu. Dla narodu jak i dla człowieka najżywotniejszą jest rzeczą, by rozumiał to posłannictwo, rozumiał zadanie, jakie na niego przypada według myśli i woli bożej, bo inaczej niechybnie się temu zadaniu sprzeniewierzy i odrzucony zostanie przez Boga, jako bezużyteczny lub przeciwny mu żywioł.

Czego Bóg żąda i do czego woła, to najlepiej ocenić można z tego, co dał, to też z tego jedynie, co daje, rachunku żądać będzie.

Pierwszym tedy obowiązkiem zrozumieć i ocenić dary boże, udzielone naszej Polsce, zdać sobie sprawę, których użyliśmy na korzyść, a których na szkodę, któreśmy zmarnowali, a które, mogąc stanowić dla nas siłę żywotną, do dziś dnia leżą odłogiem.

«Narody są uleczalne», mówi pismo św., ale na to, żeby do uleczenia narodu swego skutecznie rękę przyłożyć, trzeba znać jego słabości i ich źródła, a poznawszy je, mężnie walczyć ze złem, nad naprawą onego pracować, a tem samem łatwiej miłosierdzie boże ubłagać i lepszą sobie przyszłość zgotować. Z drugiej strony trzeba poznać nasze cnoty narodowe, obliczyć nasze siły żywotne, ażeby właściwy z nich pożytek wprowadzić dla kraju.

My po większej części w zupełnem żyjemy urojeniu co do naszego kraju i naszej przeszłości.

Czasami nie przypuszczamy, ażebyśmy mieli sobie cośkolwiek do zarzucenia, ażebyśmy w jakikolwiek

sposób byli odpowiedzialni za nasz upadek. «Szczęśliwy jest, powiedział pewien pisarz, kto w sobie może znaleźć przyczynę złego, a nie w powodach od niego niezależnych».

Na cóż się przyda utyskiwanie na drugich, skoro ich zmienić nie można, ani ich złości uniknąć niepodobna? Przeciwnie, jeżeli w sobie odkryć potrafimy powody swojej niedoli toć i walczyć zdołamy ze złem, którego naprawa choćby tylko w pewnej mierze od nas samych zależy.

Imi znów innej poddają się ostateczności: dla nich cała nauka dziejów narodowych zdaje się opierać na jakimś cynicznym wyszukiwaniu i wydawnianiu wszystkiego, co by ceść przeszłości obalić mogło. Mają dar jakiś odarcia tych dziejów narodowych z wszelkiej aureoli, przypominają te muchy jadowite, co wszędzie tylko truciznę, zepsucie, rozkład upatrzyć i wypić umieją, ażeby je potem wszczepić we wszystko, czego się dotkną.

Cóż dziwnego, że pod wpływem tego jadu niektórzy wpadają w zwątpienie pod względem narodowym zupełnie zabójcze. Według nich zdawałoby się, że dla nas żadnego już nie ma ratunku, żadnej nadziei; że niczego już nie posiadamy, co by nas podźwignąć mogło; że nic już nam do czynienia nie pozostaje, że nic już niema u nas ani do pochwalenia, ani do zużytkowania. Ta rozpacz zbyt lenistwu sprzyja. Nie pochodzi ona z miłości kraju i gorliwości o naprawę złego, które nas na zewnątrz gnębi a wewnątrz rozpacza, ale raczej z braku tej miłości i tej gorliwości. Kto sam sobie dowodzi, że nic czynić nie może, ten się od wszelkiego wysiłku uchyla.

Miłość ojczyzny w istotnym słowa znaczeniu, nie polega bynajmniej na jakimś przyrodzonym upodobaniu do narodowych przywyknień, potraw, obyczajów złych czy dobrych, jedynie dlatego, że się do nich przywykło. Takie usposobienie, chociażby było bardzo wybitne, nie stanowi wcale zadośćuczynienia obowiązkowi miłości ojczyzny. Ani też przeciwnie usposobienie, to jest brak upodobania do tego, co ojczyste, nie zwalnia bynajmniej od obowiązków na każdego przez miłość ojczyzny nałożonych.

Śródziemne morze i alpejskie szczyty mogą się lepiej podobać od pińskiego błota, klimat egipski może się wydać miłszym od inflanckich śniegów, a kopuła św. Piotra kształtniejszą od dzwonnicy własnego parafjalnego kościoła, ale to w niczem nie zmienia obowiązku miłości. Ułomności rodziców nie zmniejszają obowiązków synowskich, tak jak ułomności dziecka nie zmniejszają obowiązków rodzicielskich. Każdy jest naraz synem i rodzicem Ojczyzny i ma względem niej podwójne stąd wynikające obowiązki.

Wykonanie obowiązków polega na czynach a nie na uczuciach. Wrodzone uczucia ułatwiają lub utrudniają wykonanie obowiązków, ale nie mogą ani ich zmienić, ani od nich uwolnić, ani same przez się być poczytane za spełnienie onych.

Miłość Ojczyzny nie polega na jakimś majaczeniu o prawach narodowych i na poetyzowaniu ich, nie polega na manifestacjach, patryotycznych ucztach, toastach, szumnych mowach i tkiwych wyrażeniach.

Miłość Ojczyzny nic niema wspólnego z narodową pychą i próżnością, jak to niektórzy mniemają, robiąc sobie jakby punkt honoru narodowego z odrzucenia wszystkiego, co obce, choćby było pożądanem, dla tego, że obce, a broniąc do upadłego tego, co swoje, choćby było szkodliwym, dla tego, że swoje. Próżność narcdowa,

tak jak wszelka próżność i jak wszystko, co z zatrutego źródła pychy płynie, jest wadą zabójczą — zabójczą dla wszelkiego postępu i ulepszenia. «Podłość czy pycha, mówi Krasiński, to jednakie śmiecie».

Miłość Ojczyzny nietylko że nie wyklucza, ale raczej powoduje zgryzotę i boleść wobec tego, co w kraju zdrożnem być może.

Miłość Ojczyzny nie polega na nienawiści tych, którym się przypisują klęski narodowe. Nienawiść może czasami niszczyć to, czego nienawidzi, ale niczego nie może stworzyć, niczego nie może zbudować, żadnej rany nie zagoi, żadnej szkody nie naprawi, żadnej korzyści nie przyniesie.

Miłość Ojczyzny jest cnotą,—cnotą w porządku woli bożej, bo wynika z obowiązku stanu, cnotą obywatelską; — a dlatego że cnota, to siła, a że jest miłością więc jak wszelka miłość jest twórczą.

Miłość ma dwie główne cechy: chce posiadać przedmiot swego kochania i chce mu się poświęcić. Taką jest miłość Boga, taką miłość Ojczyzny. Miłość zespala się z przedmiotem swojej miłości: cierpi jego cierpieniem i chce mu ulżyć; odczuwa jego potrzeby i chce je zaspokoić; przeczuwa, co mu grozi i chce go bronić; widzi, co by mu było korzystnym i nie spocznie, póki mu tego nie pozyska. Poświęcenie jest tak od miłości nierozdzielne, tak z niej wynika, że nie można mówić o miłości Ojczyzny, żeby nie mówić o służbie dla Ojczyzny i o tem wszystkim, czego ona od nas wymaga.

## Sprawa ukraińska w Rosji.

Nad narodem ukraińskim, zarówno jak nad polskim, przechodzi dziś nawałnica, która może go zasypać gruzami i obezwładnić na długo, lecz może i przyspieszyć jego rozwój. Na skutek wypadków chwili obecnej—w świadomej części społeczeństwa ukraińskiego w Rosji—następuje ferment wewnętrzny, przeczacowane zostają wszystkie wartości dotychczasowe, zmienia się radykalnie jego oblicze.

Losy tego drugiego ilościowo narodu słowiańskiego, związanego z przeszłością historyczną Polski, nie mogą być dla nas obojętne nietylko przez wzgląd na teraźniejszość, lecz i na przyszłość. Nie jest on realną siłą dziś, lecz jest zadatkem siły, która może poważnie zaważyć na szalach naszej przyszłości. Od jego losów i jego przeszłości—w znacznym stopniu zależą i nasze losy polityczne.

Dzisiaj, koniecznym i niezbędnym jest bliższe zapoznanie się nietylko z tym, co myślą te lub inne ministerja, lecz i ze stanem myśli i aspiracji sąsiedniego narodu ukraińskiego, który ze swej strony bacznie śledzić poczynania dążenia polityczne Polaków.

\*

\*

\*

Naród ukraiński w Rosji znajdował się dotąd w warunkach, najmniej sprzyjających rozwojowi. Miał do czynienia z państwowością potężną, z narodem panującym, wyższym kulturalnie, a blizkim zarówno pod względem języka, jak i religji. To też w masie swojej jest on dotąd przeważnie materialem etnograficznym, olbrzymią większość zaś jego przedstawicieli, wyszłych z mas ludowych, wynaradawiała się całkowicie.

Mówimy często: 30 z górą milionów ukraińców w Rosji. Mówimy tak i mówią tak ukraińcy. A przecież — stwierdzić to trzeba — świadomych

swej ukraińców w Rosji można liczyć najwyżej 100—200 tysięcy. Ukraińcy ci do lat 1905—1906 zachowywali pewną łączność z masą etnograficzną, pewną miarę przywiązania do kraju, jego klimatu, gleby, jego barwności, melodji, obyczajów, lecz żadną siłą polityczną nie byli, bo żadnych aspiracji wyraźnie narodowych nie mieli.

Urok państwowości rosyjskiej, wpływ kultury i literatury — ciążyły nad młodą inteligencją ukraińską wieku ubiegłego tak silnie, że wyrwać się z pod nich nie próbowała nawet.

Lata rewolucji dokonały przecież poważnej zmiany w życiu Ukrainy rosyjskiej. Na widowie publiczną występuje młode pokolenie, które rozwija dużą działalność kulturalną i kooperacyjną, idzie między lud. Poczynają wychodzić liczne pisma ukraińskie, broszury, książki. Organizują się kluby, towarzystwa «Proswity». Prof. Hruszewski tworzy w Kijowie «Ukraińskie Towarzystwo Naukowe». Ruch ukraiński poczyną się pogłębiać i sięgać mas.

I, jakkolwiek wskutek warunków zewnętrznych większość wydawnictw tych i instytucji z czasem istnieje przestaje, wpływ, wywarły przez nie, zostaje.

Znamiennym i ciekawym dowodem tego, jak świadomość narodowa zapuściła głęboko i szeroko korzenie, był zjazd nauczycielski, który miał miejsce na wiosnę 1914 roku w Petersburgu. Na zjeździe tym nauczyciele z Ukrainy zwracali uwagę domagali się praw dla języka ukraińskiego i szkół narodowych.

Kwestji nie ulega, że na uświadomienie szerszych sfer społeczeństwa ukraińskiego wpłynęły w znacznym stopniu represje, jakie sypały się w latach porewolucyjnych, jak z rogu obfitości, na prasę i instytucje ukraińskie, oraz zwykany, jakie miały miejsce na Ukrainie w czasie jubileuszu ukochanego poety, Szewczeni.

Zasługi czynników zewnętrznych są może większe w danym wypadku, niż samej inteligencji ukraińskiej, która dotąd jest bardzo nieliczna i nie zorganizowana należycie.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że dziś, w momencie tak doniosłym dla losów Ukrainy, ze wschodniej jej części: z gubernji Charkowskiej i Jekaterynosławskiej rozlegają się głosy najradykałniejsze pod względem stawiania sprawy narodowej.

W gubernji Chersońskiej ruch ukraiński jest dość słaby i koncentruje się przeważnie w Odesie, gdzie podczas wyborów do Dumy ukraińcy zwalczali kandydatury i reakcjonistów i kadetów popieranych przez żydów.

Najsmutniej przedstawia się świadomość na kresach: zarówno na wschodzie — w ziemi Kubańskiej, jak i na zachodzie — w gubernji Podolskiej i Wołyńskiej.

Na Podolu i Wołyniu piecza czynników miarodajnych i doboru duchowieństwa zrobiły narazie swoje. Masy włościańskie i drobnomieszczańskie są tam naogół ciemne, reakcyjne i nieświadomione narodowo. Stamtąd rekrutuje się stały zastęp posłów prawicowych do Dumy państwowej. Stamtąd wychodzą najzawziętsi nacjonalisci i wrogowie Ukrainy.

Z niewielkiej stosunkowo owocności dotychczasowej działalności narodowej zdaje sobie sprawę najmłodsze pokolenie Ukraińców, młodzież.

Aby do pracy tej należycie się przygotować, młodzież ukraińska po rewolucji poczęła się skupiać w «hromadach». «Hromad» tych przed wojną było w różnych miastach uniwersyteckich Rosji—22.

Głównym zadaniem «hromad» —

w przeciwieństwie do pracy przedrewolucyjnej, która skupiała się koło partji rewolucyjnych — była praca kulturalna, samokształceniowa.

W myśl wskazań prot. Hruszewskiego — młodzież ukraińska postanowiła wziąć na swe barki ciężką pracę dźwigania kultury narodowej i odrodzenia narodu.

Aby zadanie to w czyn wcielić, musiała ona zacząć pracę od podstaw, a więc uczyć się systematycznie języka i historii literatury ukraińskiej.

Konkretnym wyrazem poglądów i aspiracji młodzieży ukraińskiej w Rosji stało się pismo «Ukraińskij Student», które rozpoczęło wychodzić perjodycznie w roku 1913.

W piśmie tem wypowiedziała młodzież walkę gorącą i namiętną zacofaniu i ugodowości starszego pokolenia, karciała tę część młodzieży, która «jest do pewnego stopnia ułamkiem rosyjskiej... Zbyt odbija się na nas jej nastrój, życie i kultura rosyjska».

W «Ukraińskim Studencie» po raz pierwszy wzywała redakcja młodzież do pracy «nad unarodowieniem», wszystkich dziedzin życia ukraińskiego na podstawie wyraźnie określonych zadań politycznych.

Na tle zagadnień politycznych zaczął się przecież jeszcze przed wojną pewien ferment.

Wyraz tym tarciom młodego pokolenia ukraińców dał w swoim czasie na łamach «Głosu Młodych», pisma młodzieży polskiej w Petersburgu, p. Jewhen Neronowicz. Pisał on w artykule: «Życie i nastroje młodzieży ukraińskiej» o kierunkach myśli politycznej, co następuje: «jeden idzie za dawną pieśnią starych kulturalnych działaczy, w której lejt-motytem jest zgoda z «wielkoruskimi» liberałami, oczekiwanie od nich łaski, wyłącznie praca kulturalna i chowanie pod korzec zadań politycznych. Drugi—stanowisko radykalne narodowe, zerwanie z tradycją zalecań się do liberalizmu rosyjskiego, ba, nawet demokracji, wyraźnie «niepodległościowe» polityczne aspiracje. Obecnie przeżywamy te momenty walki wewnętrznej. Trudno jest określić, która strona zwycięży. Żywię nadzieję, że ostatnia, osobliwie, jeśli wziąć pod uwagę możliwość ściślejszych stosunków z młodzieżą innych narodowości Rosji, szczególnie z Polakami, oraz z naszą galicyjską bracią».

Tak pisał p. Neronowicz w lutym 1914 roku.

Dziś po dwóch latach, gdy warunki tak radykalnie się zmieniły, gdy losy Galicji i Bukowiny ukraińskiej przez długi czas ważyły się, a obecnie to samo można powiedzieć o Wołyniu i Podolu, cała młodzież ukraińska bez wyjątków zajmuje jego stanowisko. Najwięksi i najzawziętsi jego przeciwnicy polityczni zmienili zupełnie zdanie.

Stanowisko to młodego pokolenia inteligencji ukraińskiej jest ogromnie ciekawe i ważne dla nas.

Bo przyszłość Ukrainy—to młode pokolenie, które dziś wchodzi w życie, które wzbogacone zostaje przez ten ogromny zapas doświadczeń, jaki daje doba obecna.

Bronisław Siwik.

(Myśl Pol.)

## Sprawy wysiedleńców.

### Rząd rosyjski wobec kapłanów katolickich.

Pisma rosyjskie podały niedawno temu wiadomość, że rząd Piotrogródzki wyasygnował 100,000 rubli na rzecz ewakuowanych prawosławnych kapłanów. Organ polski «Życie kościelne» pyta wobec tego, co będzie w Rosji z księżami katolickimi i z tułaczami-

kapłanami, o których doli napisano we wspomnianem piśmie, co następuje: Zapewne niewiele się znajdzie takich kapłanów katolickich, którzy dobrowolnie opuścili parafje. Kto widział parafje, przez które przeszła burza wojenna, ten zna ogromnisze zniszczenia i ruiny. Długie szeregi parafji do niedawna zasobnych, dzisiaj zaś zrujnowanych, nie tylko nie mogą utrzymać księdza, lecz przeciwnie same wyciągają doń wychudłe dłonie i załzawione oczy. Kościelne łany, do niedawna żywiące plebara i służbę kościelną, dzisiaj stratowane, porznięte szaniami i zorane pociskami, są raczej krwawym cmentarzyskiem niż żytnią kościelną. Skromny zapasik grosza tego lub owego kapłana, o ile go miał, poszedł, jeśli nie na ratunek wygnańców-krewnych, to najczęściej na kawał razowego chleba dla głodnych wysiedleńców-tułaczy, garnących się, jak strwożone pisklęta, pod skrzydła kościoła i kapłana... Nie wszystkim kapłanom dzisiaj pomódz możemy. Tych, co są za kordonem linii bojowej, dobroczynna ręka naszego społeczeństwa teraz nie wesprze. Możemy natomiast i obowiązani jesteśmy z pomocą przyjść tym, którzy tuż obok nas ostateczną nieraz biedę z heroicznym stoicyzmem przenoszą. Czy mamy prawo pominąć ich niedolę obojętnym milczeniem i ostawić ich w gorzkim przekonaniu, że społeczeństwo o nich zapomniało. Obok natychmiastowej, jednorazowej zapomogi powinni otrzymywać stały zasiłek kapłani trzech następujących kategorii: ewakuowani z rozkazu rządu, porostający w parafjach, w których bodaj część ludności została przez rząd ewakuowana, kapłani chorzy, których choroba zniewoliła opuścić parafję, znajdujący się na linii bojowej.

### Wysiedleńcy polscy w Permie.

Z Permu donoszą do gazet kijowskich, co następuje: «Tutejszy oddział Piotrogródzkiego Towarzystwa pomocy dla ofiar wojny działał bardzo wiele. Są jednak pewne braki. Bo gdzie ich niema? Otóż wadą organizacji naszej jest tu brak rejestracji wysiedleńców. Wszelkie podawane dotychczas cyfry są problematyczne, nie mają podstawy ściślejszej. Stąd trudno jest ustalić wysokość koniecznej zapomogi. Brak dalej biura pośrednictwa pracy, które również potrzebuje rejestracji. Dalej, znaczna część uczniów szkół galicyjskich, tu obecnych nie ma dotąd szkoły. Urządzono nam tu niedawno temu wieczór uroczysty, ale nastrój był smutny, bardzo smutny. Wszystkich żarła tęsknota do ojczyzny. Trudna jest ogromnie organizacja pomocy dla rodaków, rozsielonych poza miastem. Pełnomocnik C. K. O. p. Władysław Lewandowski stara się ich odnaleźć i grupować, co jednak przy ogromnych trudnościach komunikacyjnych nie jest wcale łatwym zadaniem».

## Z Warszawy.

### Konsulat portugalski w Warszawie.

Rząd niemiecki zawiadomił tutejszy konsulat portugalski o rozpoczęciu wojny między cesarstwem niemieckim a Portugalją oraz o odwołaniu posłów z Lizbony i Berlina i polecił zamknąć biura konsulatu, znajdujące się przy ul. Świętokrzyskiej № 28.

Tutejszy konsul portugalski, Wiktor baron Lesser, piastujący to stanowisko od lat 27, po opieczetowaniu archiwum konsulatu powierzył je generalnemu konsulowi amerykańskiemu p. F. de Sotto.

Stosunki handlowe Portugalji z Królestwem Polskim były minimalne.

## Litwa i Ruś.

### W Białymstoku.

Od 8 stycznia istnieje w Białymstoku przy ulicy Niemieckiej polska kuchnia ludowa, która karmi dziennie 1,500 głodnych. Utrzymywana jest ona przez ludność polską i zarząd miasta. W polskim przytułku dla dzieci przy ulicy Port-Artura jest obecnie 48 dzieci w wieku lat półtora do 15-tu. Otrzymują one tam pożywienie odzienie, wychowanie i naukę.

Ceny na produkty spożywcze są następujące: funt chleba rosyjski 9 kop. na mleko 20 fenigów. Przekupnie żądają jednak cen wyższych. Za chleb do 35 kop., a za mleko 30—40 fenigów.

Wskutek tego ciągle nakładane są na nich kary przez władze.

«Gaz. Białostocka» donosi, że za nadużycia został skazany na więzienie i karę pieniężną były kierownik elektrowni w Białymstoku, Kazimierz Gołowski.

W nocy z 10—11 marca włamali się do sklepu spożywczego przy ul. Lipowej złodzieje i skradli dużo towarów. Policja jest na śladzie.

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

—o—

— **Obwieszczenie.** Podaje się do powszechnej wiadomości następujące rozporządzenie Naczelnego Wodza Wschodu:

§ 1. Z okręgu rosyjskiego, podległego Naczelnemu Wodzowi Wschodu, zabrania się wywozu koni.

Kto sprzeciwia się zakazowi par. 1, lub czyni próby sprzeciwiania się, dalej, kto namawia lub pobudza do sprzeciwiania się, będzie karany więzieniem do 5 lat i grzywną do 10000 marek, lub jedną z tych kar. Zamiat grzywny, która nie mogłaby być ściągnięta, za każde 10 do 30 marek nakłada się dzień więzienia.

Przytem nastąpi konfiskata koni, z którymi zostało dokonane sprzeciwianie się lub zaszła próba takowego.

Prawo rozporządzania odebranymi koniami przysługuje odpowiedniej inspekcji etapowej.

§ 6. Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia. Jednocześnie kasują się rozporządzenia Naczelnego Wodza Wschodu 10 12684 z dnia 20, 9, 1915 i punkty II. 3 rozporządzenia z dnia 22. 5. 1915, w części dotyczącej wywozu koni.

Kwatera główna Wschodu 15 lutego 1916.

Ogłoszono: Wilno, 11 marca 1916.

Niemiecki Nadburmistrz.

— **Obwieszczenie.**

Ceny maksymalne, dotyczące § 3 rozporządzenia z dnia 3 marca 1916 ustalone są przez Inspekcję etapową 10 jak następuje:

dla bydła rogatego 40 marek za 50 kilogramów (3 pudy) żywej wagi. dla owiec na 36 marek za 50 kilogramów (3 pudy) żywej wagi. Wilno, d. 2 marca 1916.

Szef Zarządu v. Beckerath.

— **Rozporządzenie** dotyczące handlu bydłem rogatym i owcami.

Na zasadzie rozporządzenia Wodza Naczelnego Wschodu z dnia 11 Maja 1915 r. IIb 4069, i za zezwoleniem inspekcji etapowej, w obrębie zarządu Wileńskiego obowiązuje następujące rozporządzenie:

§ 1. Handel zawodowy bydłem rogatym i owcami jest zabroniony.

§ 2. Do zakupu bydła rogatego i owiec jest uprawnionym jedynie wydział gospodarczy (Wirtschaftsausschuss).

§ 3. Przy sprzedaży Wydziałowi Gospodarczemu obowiązują ustanowione przez Inspekcję etapową i ogłoszone przez zarząd cywilny ceny maksymalne.

§ 4. Rozporządzenie to nie dotyczy sprzedaży bydła rogatego i owiec pomiędzy sąsiadami.

§ 5. Kto wbrew treści tego rozporządzenia zajmuje się zawodowo handlem bydłem i owcami, będzie karany grzywną do 6000 marek lub więzieniem do 6 miesięcy.

§ 6. Rozporządzenie to wchodzi w siłę z chwilą ogłoszenia.

Wilno, d. 2 marca 1916.

Szef Zarządu.

v. Beckerath.

### Wydawanie świadectw na trzecią pożyczkę wojenną.

Znowu z wielu stron napływają głośne skargi, że wydawanie świadectw na trzecią pożyczkę wojenną tak długo się ciągnie. Trzeba zwrócić wobec tego uwagę na ogromną masę pracy drukarskiej, którą trzeba wykonać, a która musi być zrobiona bardzo starannie, co uniemożliwia szybkie załatwienie. Ponieważ było to przewidziane, więc zamiast świadectw tysiącmarkowych na żądanie podpisujących będą wydawane kwity tymczasowe.

Świadectwa poniżej 1,000 marek, na które żadne kwity tymczasowe nie zostały wydane, będą najpierw wystawione i już wszystkie mogą być wydane. Prawdopodobnie w przyszłym tygodniu rozpocznie się wydawanie świadectw tysiącmarkowych, które stanowić będą większą część pozostałych jeszcze świadectw.

Świadectw na tysiąc marek trzeba mianowicie wystawić 2,59 milionów, podczas gdy świadectw wszystkich na sumy wyższe będzie tylko 1,84 miliony, świadectwa na sumy wyższe, niż tysiąc marek, będzie można wydawać prawdopodobnie w pierwszej połowie kwietnia; w wypadkach pilnych mogą zresztą na te świadectwa być wydane kwity tymczasowe.

Zresztą można tylko raz jeszcze prosić publiczność o trochę cierpliwości i liczenie się ze stosunkami, które uniemożliwiają szybkie załatwienie niesłychanie szerokich spraw pożyczkowych.

## KRONIKA

### CALENDARZYK.

Dziś: Patrycego.

Jutro: Gabriela A.

Pojutrze: Św. Józefa Obl.

Wschód słońca—o g. 5 m. 40

Zachód słońca—o g. 6 m. 31

### Z Wilna.

#### Dostawy produktów.

Ciężkie warunki ekonomiczne, w jakich pozostają mieszkańcy naszego miasta szczególnie dający się odczuwać brak niezbędnych produktów, a obok tego naiwność ludzka, dają pole do popisu różnym rycerzom łatwego przemysłu, ofiarą których stają się

nie tylko niedoświadczony i ciemny jednostki z ludu ale niekiedy i ludzie z warstw oświeconych, których zdawało by się jest trudniej wyprowadzić w pole.

Zjawia się np. do kogokolwiek, zwykle jakiejś stróżowej żony drobnego rzemieślnika itp. kobieta i opowiada, że «brat» jej ma do zbycia zapas nafty, cena okazuje się przystępną i natychmiast zostaje wypłacona i nabywczyni z pośredniczką idą do «brata» po naftę.

Tranżakcja kończy się zwykle rozstaniem się «na chwilę» u przejściowej bramy, przed którą następnie amatorka nafty godzinami oczekuje nadaremnie swej towarzyszki.

Mimo, że jest to oszustwo ukute kowalską robotą, okazuje się, że w podobny sposób zostało już oszukanych mnóstwo ludzi.

Niektórzy z takich, dostawców podszywają się niekiedy pod funkcjonarjuszów magistratu lub milicjantów.

Wśród drobnych handlarzy grasuje z pewnym powodzeniem, niejaki X. dawniejszy komisjoner; operuje on jako pośrednik przy nabywaniu mydła, miodu, masła itp. i zamiast tych towarów obficie zasila swych kulantów zapasem rozczarowań przykrych niespodzianek.

Nie wszystkie z tych operacji mogą być zaliczone do kategorii czynów przewidzianych przez kodeksy kryminalne; mimo całej nieetyczności podobnych panów niekiedy nie jest możliwym wytoczenie im procesu kryminalnego, gdyż czyny ich stanowią właściwie niedotrzymanie zobowiązania.

Są także «dostawcy» towarów, uciekający się do bardziej energicznych środków. W tych dniach np. pewien osobnik, zaproponowawszy niejakiemu Z. nabycie cukru, zaprowadził go wieczorem na Wojenne Pole i tam nie uciekając się do żadnych «dowcipnych» sposobów, ba ceremonij gwałtem odebrał od nabywcy 120 rubli i uciekł.

A. J.

#### Tramwaj elektryczny.

Dowiadujemy się, że z polecenia władz niemieckich opracowuje się projekt urządzenia w Wilnie elektrycznej komunikacji tramwajowej. Na razie linja tramwaju ma być przeprowadzona przez najgłówniejsze arterje ruchu miejskiego. Roboty kreslarskie już są w toku. (o)

— **Nowa elektrownia.** Jest w sferze projektów zbudowanie w pobliżu Wilna elektrowni, która będzie obsługiwała nie tylko bliższe, lecz i dalsze okolice naszego miasta. Projekt ten zyskuje całkowitą aprobatę oraz poparcie władz. (o)

— **Gazownia.** Sprawa uruchomienia gazowni wileńskiej uległa zwłoce z powodu opóźnionej dostawy niektórych niezbędnych materiałów. Donoszą nam za źródła dobrze poinformowanego, że za 2—3 tygodnie wileńskie będą już mogli korzystać z oświetlenia gazowego. (o)

— **Regulacja brzegów Wilji.** Wydział inżynierjny Zarządu miejskiego opracowuje projekt uregulowania brzegów Wilji. W zakres projektu wchodzi nadanie brzegom

Wilji od pałacu hr. Tyszkiewiczowej do kościoła św. Jakóba bardziej prawidłowej linji oraz urządzenie przystani do wyładowywania towarów i przystani dla parowców osobowych. Projekt przewiduje rozszerzenie ul. Nadbrzeżnej w niektórych miejscach nawet o 10 sążni.

Oczywiście wykonanie niniejszego projektu jest ściśle związane z wyposażeniem Zarządu miasta w odpowiednie fundusze, roboty bowiem około uregulowania brzegów rzeki są trudne i kosztowne. (o)

— **Wypłata zapomóg.** Miejskie Kuratorjum nad biednymi (ul. Trocka 14) w piątek dn. 17 b. m. i w sobotę dn. 18 b. m. o godz. 9 rano będzie wypłacało zapomogi żonom rezerwistów IV cyркулу. O wypłacie zapomóg zamieszkaliśmy w innych cyrkulach we właściwym czasie nie o mieszkamy podać do wiadomości. (o)

— **Spory między służbą i państwem.** W sprawie stosunków prawnych na terenie okupacji Naczelnego Dowództwa Wschodu istnieją wielokrotnie niejasności, między innymi w sprawach sporów między służbą i państwem. Wyjaśnia się więc obecnie, że w wypadkach gdy spory takie mają być regulowane sądownie, rozwiązane one będą na podstawie prawa rosyjskiego. (W. T. B.)

— **Z sądów.** W noc noworoczną banda złodziejska okradła sklep krawiecki Wiktora Zaniewskiego przy ul. Ś-to Jańskiej 19. Zabrano przytem gotowe ubrania wartości kilku tysięcy rubli. 14 bm. Stand-Gericht skazał w tej sprawie za kradzież: Rostowskiego i Grygorowicza («Kota») na 3 lata i 6 m., Głowę na 2 lata i 6 m., Żygs na 3 m.; za paserstwo: Tontakie na 1 r. 10 m., Solę Zimerson na 2 l. i 6 m. więzienia i Zylbera — na grzywny. (s)

### [:] Z Lutni.

W nadchodzącą sobotę sekcja literacko-dramatyczna «Lutni» wystawia stylową komedję Al. hr. Fredry „Ożenić się nie mogę”. Mało znany szerszemu ogółowi ten utwór ojca komedji polskiej, odznacza się niepopolitym humorem, wywołanym pomysłowymi sytuacjami, jako też i doskonałą charakterystyką poszczególnych postaci.

Obsadę tej komedji tworzą: pp. Biskupka, Łodzińska, pp. Marjański, Prawdzic Strycharski, Wiślański i Wollejko. Reżyserję prowadzi A. Kliszewski.

Bilety już są do nabycia w kancelarji «Lutni» 5—8 g. wieczorem.

## OBRAZKI WOJENNE.

### Jak zatonał transportowiec „Provence”.

Jeden z rozbitków, który zdołał ocalić życie swe podczas katastrofy, jakiej uległ francuski transportowiec «Provence», opisuje swe wrażenia w liście do Poincaré'go w sposób następujący:

Na pokładzie mieliśmy między innymi także bataljon piechoty kolonialnej. Żołnierze i załoga okazali nadzwyczajną przytomność umysłu w obliczu katastrofy, zagrażającej ich życiu. Komendant i oficerowie kierowali akcją ratunkową, rozdzielali pasy ratunkowe i czuwali nad tem, aby spuszczone łodzie i tratwy na morze. Nie było słyhać ani krzyku, ani lamentu i nie zauważono najmniejszych oznaki jakiegokolwiek paniki.

Statek tonął bardzo szybko. Woda zalała kotły, z których pierwszy eksplodował dopiero o godzinie 3 minut 10 po poł. W tej samej chwili rzucił się piszący do morza i zaczął się szybko oddalać od tonącego statku.

W kilka minut później nastąpiło kilka eksplozji i statek, przewrócony dnem do góry, szedł na dno.

Komendant statku «Vesco» zawołał donośnym głosem: «Żegnaj was, moje dzieci!» Żołnierze i załoga odpowiedzieli: «Vive la France!»

Potem zatonała «Provence» o godzinie 3 m. 15. Wokoło pływający rozbitkowie, którzy znajdowali się w łodziach i ci, którzy puczepiali się tratwami, wołali również «Vive la France.»

Zapadła noc, prawie nadzy żołnierze cierpieli ogromnie z powodu zimna—kilku z nich zmarło, a kilku innych dostało pomieszania zmysłów. Po 18 godzinach strasznego wysiłku i przerażającej niepewności, nadeszła pomoc, dana przez angielski torpedowiec.

Jedna część została przewieziona do Milo, druga do Malty. Kapitan i oficerowie pozostali na swych stanowiskach do ostatniej chwili, tak samo pozostali na miejscu artylerzyści aż do chwili, gdy armaty zostały zalane wodą. Chcieli oni odnaleźć przeciwnika i ukarać go jeszcze.

Lekarz major Navarre, który aczkolwiek przepędził 18 godzin na tratwie, był przemoczony i głodny, nie chciał przebrać się, zanim nie udzielił pomocy rannym żołnierzom, również uratowanym.

## Rozmaitości.

\*\*\* **Nagroda pokojowa Nobla.** Z Wiednia donoszą: Poseł do parlamentu austriackiego dr. Heilinger zwrócił się do komitetu Nobla w Chrystjanji z propozycją przyznania tegorocznej nagrody pokojowej byłemu sekretarzowi stanu w Waszyngtonie, Janasowi Jankinsowi Bryanowi. Propozycję swoją popiera poseł Heilinger stanowiskiem Bryana w sprawie dostaw amunicji. Bryan stwierdził, że wojna europejska byłaby się już dawno skończyła, a rokowania pokojowe byłyby się już rozpoczęły, gdyby nie zachowanie się Stanów Zjednoczonych, które, zezwalając na dostawę amunicji, przyczyniły się do przedłużenia wojny, Bryan, jako przyjaciel pokoju, a również kierujący męż stanu, nie mógł tego dłużej znosić i jako konsekwentny zwolennik idei pokojowej, ustąpił ze swego stanowiska. Stanowiskiem swoim wyróżnił Bryan sprawę pokoju nieocenione usługi.

\*\*\* **Druty kolczaste.** W dziennikach niemieckich znajdujemy obliczenie ilości drutu kolczastego, zużytego przez obie strony wojujące. Front rosyjski na zachodzie ma około 1.200 kilometrów długości, front niemiecki zachodni około 800 kilometrów, front włoski 700 kilometrów, front bałkański około 3.000 metrów. Na ubezpieczenie jednego kroku tego frontu zużywają żołnierze 100 metrów drutu kolczastego. Ponieważ wszystkie fronty mocarstw centralnych liczą razem 4 miliony kroków długości, ilość zużytego do ufortyfikowania tego frontu drutu kolczastego wynosi 400.000 kilometrów. Mocarstwa koalicji zużyły do ufortyfikowania swoich frontów 800.000 kilometrów drutu. Druetem tym można by zatem opasać całą ziemię 20 razy.

## PAPIERY PROCENTOWE I KUPONY kupuje.

Placę najwyższy kurs. Bonifraterska (Siemionowska) 2—2. J. Kędziarski. 111

**Prawnik** były sędzia udziela porad, pisze prośby i różne podania. S-to Jerska 44—19 od 2—5 pp. Leon Strzyżewski. 122

**Sprzedaje dom** bardzo tanio, platny po wojnie, urządzonej po europejsku. Wiadomość «Dz. Wil.», Marja Gór-ska. 118

**Chcę wziąć** w dzierżawę ogród owocowo-warzywny, z domkiem mieszkalnym. Ludwisarska № 8—7. Sklep Matrycy Rządnicki. 117

**Do sprzedania** kocioł i piec. Bernardyński zauł. (Zankowy) № 6, pracownia ślusarska. Zenon Hara-simowicz. 119

**Ekonom** poszukuje posady za skromne wynagrodzenie, zna się dobrze na gospodarstwie, ma dobre świadectwa. Wilno, W. Pohulanka. Szpitalna № 9 Ludwik Wilkiecki. Widzieć się można o g. 6 rano lub o g. 4 pp. 76.

**Wyprzedaj** piór i kwiatów po zwiniełym magazynie. Kazańska 9—12. 104

**Bardzo** potrzebujący inteligentny człowiek, mający na swej opiece dwóch nieuleczalnych chorych, siedm miesięcy bez żadnej posady, błaga o jakiegokolwiek zajęcie biurowe, rządcy domu lub stróża. Oferty składać: ul. Wielka, księgarnia Syrkina, dla Józefa Andruszkiewicza. 87